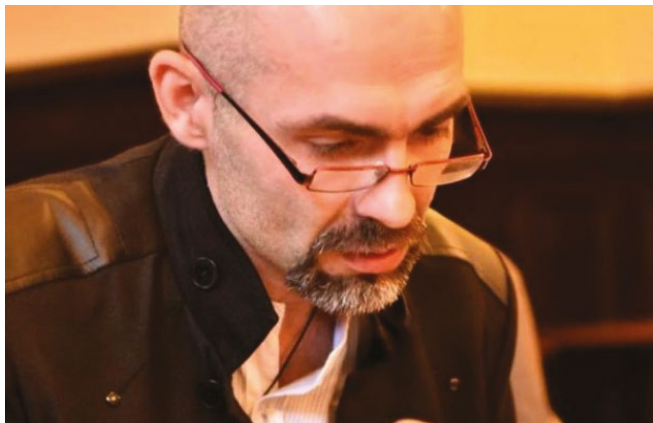


KRZYSZTOF KWASIZUR



KONIEC

młodość przychodzi z wiekiem
wraz z oglądanymi wspólnie zachodami słońca
z roku na rok dłużej zastanawiam się co odpowiedzieć
kiedy mi mówisz kocham cię
i zawieszasz głos jak gdyby odpowiedź była obligatoryjna.
patrzymy w ten sam punkt w oddali
niewyraźną kropkę na horyzoncie.
kłócimy się.
jeszcze niedawno przepadałem za twórczą wymianą
poglądów
teraz wiem co powiesz, czego nie mówić i czego oboje
nie wiemy.
Starość przychodzi
wraz z końcem miłości.
Siedzimy na huśtawce zatopieni każde we własnych
myślach

byłem zmurszałą łajbą
którą ocean słów przerzucał od bytu do niebytu
jak ciężko zarobiony szeląg

<https://www.facebook.com/nadwislocze/>

między twardymi palcami kiedy go wydać przyjdzie
złożone w trwodze dłonie chwyciły się brzytwę epitetów
by ciąć na odlew

Stworzenie

tym razem się nie udało,
świat pełen niedoskonałości,
stworzenia niewarte cudów,
tylko mało i mało

kary? ile można karać?
wszak - gdy dziecko nieposłuszne,
krnąbrne i bezduszne -
gdy nie ma za co nagradzać

rodzic traci do niego serce.
zostawię ten świat
i adamowe plemię,
trudno, poniosłem klęskę

niech się sami
sobą zajmują.
ja zajmę się
innymi światami

ZNÓW

Zatem znów, mój Boże wyciągnąłem ręce,
żebyś chwycił je z góry i pociągnął mocno,
bo masz większe niż ja, pojemniejsze serce
i to ja, a nie ty, siłę się na wzniosłość.

Jeśli chcesz położyć na mym garbie ręce,
zrób to, a pobiegnę z bólu wyleczony,
to nic, że znów obiecuję, że nie będę więcej.
Jutro znów przybiegnę, byś przegnał demony.

Krzysztof Kwasizur biogram:
<https://zlp.rzeszow.pl/kwasizur.htm>